

Mają 354,5 mln zł długów za niezapłacone mandaty oraz 3,4 mld zł za niespłacone kredyty i pożyczki, rachunki telefoniczne, polisy ubezpieczeniowe i alimenty. Statystyczny gapowicz to nie uczeń lub student, który nie kasuje biletu, żeby zaoszczędzić na kieszonkowym. Ponad połowa z tych, którzy są notowani w Krajowym Rejestrze Długów, ma między 26 a 45 lat. I kilku wierzycieli na głowie z olbrzymim długiem.

Dość powszechna jest opinia, że miłośnik jazdy bez biletu w komunikacji miejskiej czy pociągu to najczęściej student lub uczeń, który mimo ustawowych zniżek nie płaci za przejazd, aby nie nadwyreżać skromnego budżetu. Tymczasem osoby do 25 roku życia to zaledwie 16% wszystkich dłużników zgłaszanych przez przewoźników. Natomiast na kolejną grupę wiekową, od 26 do 35 lat, przypada ich już ponad 34%, a ci między 36 a 45 rokiem życia to ponad 22% gapowiczów.

- Obie te grupy to prawie 161 tysięcy osób, które są winni przewoźnikom ponad 201 mln zł. Długi 55 tysięcy osób w wieku szkolnym czy studenckim, to zaledwie jedna czwarta tej kwoty. Ale nie to jest najbardziej niepokojące w danych, które przeanalizowaliśmy. Okazuje się, że jazda bez biletu, to nie tylko specyficzne hobby, które ma dostarczyć adrenaliny. To objaw albo poważnych kłopotów finansowych, albo wyjątkowej nieuczciwości. 64% gapowiczów ma jeszcze długi u wierzycieli z innych branż i to na dziesięciokrotnie większą kwotę, bo aż 3,4 mld zł – komentuje Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Nie skasował biletu, nie spłaci też kredytu

Gros gapowiczów (63%) jest winna pieniądze od 1 do 6 innym wierzycielom. Ale rekordzista ma do uregulowania rachunki u przewoźnika i w 21 innych firmach i instytucjach. Informacja o niezapłaconym mandacie jest też często sygnałem ostrzegawczym, że gapowicz może wkrótce przysporzyć kłopotów kolejnym instytucjom i firmom. Ponad 40% z tych, którzy mają więcej niż jednego wierzyciela, po zarejestrowaniu długu za jazdę bez biletu, została wpisana do Krajowego Rejestru Długów przez kolejnych wierzycieli, często wielokrotnie. Tym razem za niespłacone kredyty i pożyczki, rachunki za telefon bądź telewizję cyfrową, nieopłacone polisy ubezpieczeniowe oraz alimenty – takie są bowiem najczęstsze powody zadłużania się gapowiczów.

- Od kilku lat obserwujemy, że przybywa dłużników, którzy mają więcej niż jeden dług. Przyczyny są dwójakiego rodzaju. Część tych osób jest ewidentnie nieuczciwa i to jest ich sposób na życie. Zaciągają kolejne zobowiązania z góry zakładając, że nie będą ich spłacać, są dobrze obeznani z prawem, często agresywni, mają też niewątpliwy talent do koloryzowania rzeczywistości. Najpierw zaczynają od tego, że nie płacą za przejazd, potem przestają regulować inne rachunki. Druga grupa to ci, którzy przeliczyli się z własnymi możliwościami finansowymi i kupili na kredyt więcej, niż są w stanie spłacić. W ich przypadku nieskasowany bilet to efekt złej sytuacji finansowej i szukania oszczędności. Takim dłużnikom staramy się pomóc i w porozumieniu z wierzycielami rozłożyć należność tak, aby mogli uregulować dług i odzyskać dobre imię – mówi Jakub Kostecki, prezes Zarządu Kaczmarek Inkasso, partnera Krajowego Rejestru Długów.

4 województwa dominują

Ponad 70% gapowiczów, którzy nie zapłacili za przejazd komunikacją miejską lub pociągiem, mieszka w 4 województwach: śląskim (20,53%), łódzkim (17,95%), wielkopolskim (17,16%) i mazowieckim (15,81%). Są winni przewoźnikom prawie 292 mln zł, czyli ponad 84% łącznego zadłużenia wszystkich

Jazda bez biletu najbardziej popularna w łódzkim

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: czwartek, 30, listopad 2017 21:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 1225

gapowiczów. Najrzadziej z kolei nie płacą mandatów mieszkańcy województw: podlaskiego (0,44%), opolskiego (0,63%), podkarpackiego (0,78%) i lubuskiego (0,90%).

Średni dług za jazdę bez biletu to 408 złotych, ale w województwie śląskim sięga on aż 1592 zł. Dla porównania w województwie pomorskim jest to zaledwie 179 zł. Wśród gapowiczów zdecydowanie dominują mężczyźni – stanowią 65,7% dłużników.